



# **Społeczeństwo**

**Studia, prace badawcze i dokumenty  
z zakresu nauki społecznej Kościoła**

**Rok XXXI  
2021 nr 3 (155)  
lipiec–wrzesień**

**Kwartalnik  
ISSN 1426-4196**

**Warszawa 2021**

#### RADA NAUKOWA

W. Dłubacz, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II / B. Drożdż, Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu / A. Dylus, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego / A. Dziuba, Biskup Łowicki / S. Fel, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II / W. Kawecki, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego / K. Kietliński, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego / J. Kupny, Arcybiskup Metropolita Wrocławski / P. Mazurkiewicz, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego / R. Nęcek, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II / W. Miszta, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II / S. Skobel, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego / G. Sokołowski, Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu

Lista recenzentów, procedura recenzowania artykułów naukowych oraz informacje dla autorów przygotowujących artykuły dostępne na stronie internetowej czasopisma

Redaktor naczelny: ks. prof. PWT dr hab. Bogusław Drożdż

Członkowie redakcji: ks. dr Dariusz Wojtecki, Piotr Sutowicz, Tomasz Nakielski

Sekretarz redakcji: Kamil Sulej



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

Wydawca wersji włoskiej: Fundacja „Giuseppe Toniolo”, Weronia, [www.fondazionetoniolo.it](http://www.fondazionetoniolo.it)

Wydawca wersji polskiej: Fundacja Civitas Christiana, Warszawa, [www.fundacja.civitaschristiana.pl](http://www.fundacja.civitaschristiana.pl)

Adres redakcji: 00-519 Warszawa, ul. Wspólna 25, tel. 722 090 847

e-mail: [spoleczenstwo@civitaschristiana.pl](mailto:spoleczenstwo@civitaschristiana.pl), [www.spoleczenstwo.civitaschristiana.pl](http://www.spoleczenstwo.civitaschristiana.pl)

Skład i redakcja techniczna: Diecezjalne Centrum Edukacyjne w Legnicy

e-mail: [centrum@diecezja.legnica.pl](mailto:centrum@diecezja.legnica.pl), [www.centrum.diecezja.legnica.pl](http://www.centrum.diecezja.legnica.pl)

Grafiki: Justyna Szewczyk

Nakład 400 egz.

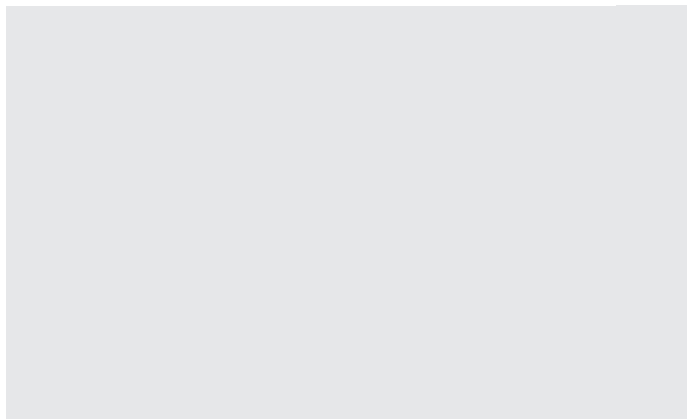
Druk: Drukarnia ESUS

ul. Południowa 54

62-064 Plewiska



# Od teorii do praktyki





## OD REDAKCJI

Oddajemy do rąk naszych szanownych Czytelników nowy numer czasopisma „Społeczeństwo”. Tematem głównym, zbierającym przedstawione przyczynki, nawiązujemy do *V Festiwalu Katolickiej Nauki Społecznej – Od teorii do praktyki*, który odbył się w dniach 24-25 września 2021 r. Mamy świadomość, że dla uprawianej w Kościele i przez Kościół nauki społecznej teoretyczne analizy są niezmiernie ważne. Niemniejże znaczenie należy również przypisać praktyce społecznej. Jeśli metoda czynu: widzieć – oceniać – działać organizuje rozproszone działania wielorakich zrzeszeń kościelnych, które wnoszą Ewangelię w życie społeczne, to metoda nauki przede wszystkim potrzebuje specjalistów czy znawców katolickiej nauki społecznej, solidnego warsztatu metodologicznego oraz promocji. Należy zauważyć, że po części wszystkiego brakuje, ale tylko po części.

Współczesne „ideologie różnych kolorów” (Franciszek. *Adhortacja Christus vivit* p. 181) chciałyby, aby teoria była daleka od praktyki. Rozum wyłączony przez „zakupy” czy „zatopienie w nowoczesnych mediach” i oczywiście „pośpiech” musi usypiać wnikliwsze rozumowanie. A przecież jego domeną jest myślenie, wnioskowanie i przypominanie, że zdrowy rozsądek jest ważny, sumienie ma znaczenie, a prawo naturalne obowiązuje. I jest jeszcze Bóg, który patrzy i cierpliwie czeka na zaproszenie. Wiemy, że do wielkich zagrożeń może doprowadzić bezmyślne działanie. Często jednak nie mamy wystarczającej świadomości, że już sama manipulacja nakłaniająca do niemyślenia, ale do bezwiednego przyjmowania, jest niemoralna i w konsekwencji niebezpieczna.

Katolika nauka społeczna nie jest ani systemem ideologicznym, ani systemem pragmatycznym. Jest

[...] dokładnym sformułowaniem wyników pogłębionej refleksji nad złożoną rzeczywistością ludzkiej egzystencji w społeczeństwie i w kontekście międzynarodowym, przeprowadzonej w świetle wiary i tradycji kościelnej. Jej podstawowym celem jest *wyjaśnianie* tej rzeczywistości poprzez *badanie* jej zgodności czy niezgodności z nauką Ewangelii o człowieku i jego powołaniu doczesnym, a zarazem transcendentnym; zmierza zatem do *ukierunkowania* chrześcijańskiego postępowania. (Jan Paweł II, *Encyklika Sollicitudo rei socialis* p. 571)

Zapraszamy Czytelników do lektury. Liczymy, że – jak to się zwykło mówić – każdy znajdzie coś dla siebie. Jeśli znajdzie, to z pewnością podzieli się tym z innymi, a przecież o to chodzi w promocji Ewangelii, która zawsze jest społeczna.

Ks. Bogusław Drożdż  
Redaktor naczelny

Warszawa – Legnica, 22 października, we wspomnienie św. Jana Pawła II





Do Uczestników  
V Festiwalu Katolickiej Nauki Społecznej  
w Warszawie

Bardzo dziękuję Panu Prezesowi i Księdzu Asystentowi Krajowemu Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana za informację o przygotowaniach i programie bliskiego już V Festiwalu Katolickiej Nauki Społecznej, który odbędzie się w Warszawie, w dniach 24 i 25 września br.

Z zadowoleniem przyjąłem wiadomość, że Uczestnicy tego wydarzenia zamierzają podjąć debatę nad kwestią tworzenia ładu etyczno-społecznego w duchu nauczania Kościoła i obranego hasła Festiwalu: „Od teorii do praktyki”. Podzielałem zamysł Organizatorów, by to spotkanie stało się okazją do ukazania środowiskom samorządów, administracji, gospodarki, ekonomii i edukacji, możliwości wdrażania i posługiwania się w konkretnych działaniach zasadami katolickiej nauki społecznej, jako doktryny życia publicznego.

W adhortacji apostoelskiej *Evangelii Gaudium* wspominałem, że „Nauczanie Kościoła na temat określonych sytuacji podlega większym lub nowym modyfikacjom i może być przedmiotem dyskusji, ale nie da się uniknąć konkretnych – bez zamiaru wchodzenia w szczegóły – aby wielkie zasady społeczne nie pozostały ogólnymi wskazaniem, które nikogo nie dotyczą. Trzeba wyprowadzić z nich praktyczne wnioski, aby mogły skutecznie wpływać na skomplikowane współczesne sytuacje” (n. 182). Otwartą sprawą pozostaje nadal konfrontacja życia z wymogami Ewangelii, dobro wspólne, zaangażowanie na rzecz ubogich, pokój i dialog społeczny na różnych płaszczyznach.

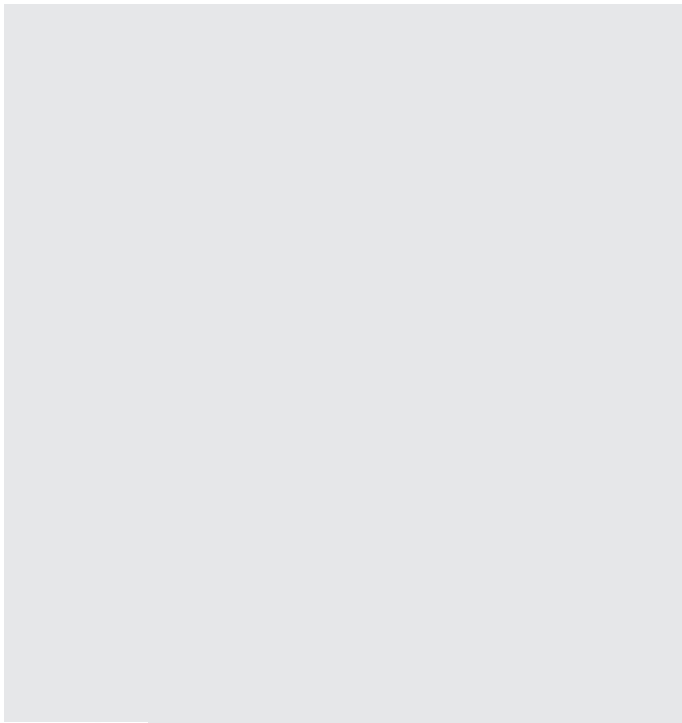
Nieodzowną staje się troska o merytoryczne przygotowanie i formację osób i różnych środowisk odpowiedzialnych za kwestie społeczne, by można wyjść poza teraźniejszość i spojrzeć w przyszłość, by przejść w działaniu od teorii do praktyki. Życzę Organizatorom i Uczestnikom V Festiwalu, by mierząc się w debacie z rzeczywistością świata, rozważając dążenia współczesności i zachodzące zmiany, potrafili wskazać walory nauki społecznej Kościoła i możliwości konkretnego wcielania jej w życie.

Wszystkim, którzy w dniach Festiwalu podejmą wysiłek na rzecz poszukiwania wspólnego dobra i współtworzenia nowego ładu etyczno-społecznego w świetle zasad katolickiej nauki społecznej, z serca błogosławię.

Rzym, u św. Jana na Lateranie, 21 września 2021 r.

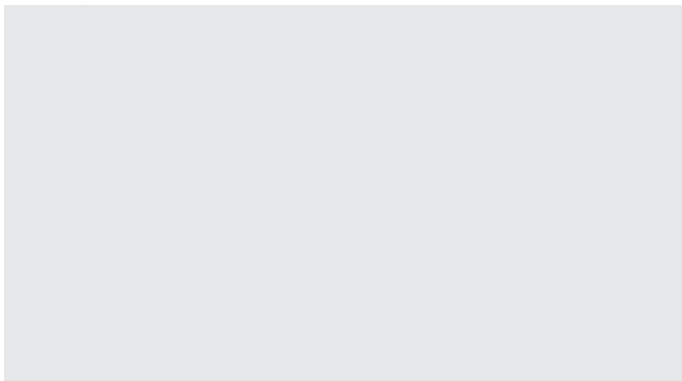
*Franciszek*





*Handwritten signature or initials.*

# **Studia i prace badawcze**





Ks. Bogusław Drożdż\*

## SPOŁECZNY WYMIAR WIARY

### THE SOCIAL DIMENSION OF FAITH

**Abstract:** Faith is an answer of the human being to God's Revelation. The human being believes because he has a relationship with God. For the human being this relationship is not something additional, but results directly from his nature. Therefore, it is absolutely recognized that the human being is a religious being. And since it is also a social being, so the question of the social dimension of faith, from a methodological point of view, is a simple example of its religious-social nature oriented towards the Transcendent God. As to the heart of the matter, both the human's relationship to God and his relationship to the other is a personal relationship. The full definition of the human being has to take into account his personality, religiosity and community.

**Keywords:** faith, religion, religious being, social being, religious experience, transcendency, God, social dimension.

Temat wiary wydaje się być oklepany, dobrze omówiony, a nawet przegadany. Nic bardziej błędnego. Trzeba w niego wchodzić, pogłębiać go i pytać, czy można jeszcze bardziej i więcej... Artykuł zatytułowaliśmy następująco: *Społeczny wymiar wiary*. O co chodzi? Co chcemy powiedzieć? Co uświadomić i zakomunikować przez to, że społeczny wymiar wiary jest ważny, o ile nie kluczowy?

Nasze rozważania przejdą przez następujące etapy. Po pierwsze zakreśliemy obszar ludzkiej kultury czy wprost myślenia, który przynależy do wiary. Tutaj przede wszystkim odróżnimy wiarę od wiedzy, a może lepiej: to, co oczywiste od tego, co oczywiste nie jest. Na drugim etapie naszego zatrzymania wskażemy, co jest właściwym przedmiotem wiary – wiary prawdziwej, chrześcijańskiej. Następnie zauważymy, że jak człowiek jest istotą społeczną, a przy tym religijną, tak i jego wiara ze swej natury posiada wymiar społeczny. Później jeszcze bardziej

---

\* Ks. dr hab. Bogusław Drożdż – profesor nadzwyczajny Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu; ORCID: 0000-0001-9453-2777.

zarysujemy, co kryje się pod wyrażeniem: «społeczny wymiar wiary», wskazując, że jego dynamika w ścisłym słowa znaczeniu kształtuje chrześcijański obraz kultury.

## 1. NIE SAM JEDEN WIEM I WIERZĘ

Człowiek wie i wierzy. Wie, że jeden plus jeden równa się dwa. Dla rozumu jest to oczywiste. Tutaj wiara nie ma nic do „gadania”. Skoro „wiem”, to naprawdę ta wiedza jest wystarczająca, aby umiejętnie wprowadzić ją w życie. I tak bywa: kupuję najpierw jedno, a potem drugie jabłko i wiem, że od teraz posiadam dwa jabłka. Czy posiadanie wiedzy pewnej, oczywistej zawiązuje jakąś więź międzyosobową, czyli społeczną? Zdecydowanie tak! Kupujący i sprzedający w tej materii mają taką samą wiedzę – wiedzę powszechną.

A co z wiarą? Wiara wchodzi w rzeczywistość nieoczywistą. Oznacza to, że człowiek nabierający prędkości na drogach poznawania, drogach pełnych oczywistej wiedzy, może w pewnym momencie (może na zakręcie?) z tej drogi po prostu wylecieć i wpaść w obszar nieznany, nieoczywisty. Co wtedy? Katastrofa! A może nie! Tylko inny sposób rozpoznawania miejsca, w którym się znalazł. Będąc na obrzeżach drogi lub też w „zaroślach”, dotyka swoimi wewnętrznymi zmysłami innej rzeczywistości. Zwłaszcza uaktywnia się wtedy wola człowieka, która tę nową rzeczywistość nazywa najczęściej od razu dobrą, a to dzięki tkwiącej w każdym bycie zauważalnej dobroci. I następnie wola woła do rozumu, a nawet alarmuje i apeluje: to jest dobre, więc uznaj to za prawdę i pozwól człowiekowi tak „na pewniaka” wprowadzić tę nową wiedzę w życie, a nie zawiedzie się<sup>1</sup>.

Jednakże rozum, dowiedziawszy się, że coś jest dobre, nie od razu z tym się zgadza. Naiwność nie przystoi bowiem dążności rozumu do prawdy. Zaczyna więc tę nową wiedzę weryfikować. Może i falsyfikować. Jedno jest pewne, że nie dopuści do łatwego nazwania jej prawdziwą, a przez to pozytywną dla człowieka. Może po dłuższej analizie dojść do wniosku, że nie ma do czynienia z dobrem, ale bezwzględnie ze złem, szkodliwością. Proces weryfikacji czy falsyfikacji dobra jakkolwiek jest skomplikowany, ale nie niemożliwy. Rozum bez większego trudu daje sobie z tym radę. Dużą przeszkodą utrudniającą właściwe rozeznanie tego dobra są uczucia, zwłaszcza trzymające się bądź to doznawanej już teraz przyjemności, bądź przewidywanej jakiejś bliskiej korzyści. To one najczęściej obezwładniają rozum, który się wycofuje. W efekcie rozum zostaje przy swoim i nie nazywa tego konkretnego dobra, w tej jasno zdefiniowanej przez siebie sytuacji, dobrem

---

<sup>1</sup> J. Bocheński, syntetycznie ujmując problematykę wiary u Akwinaty, napisał: „Wiara jest u św. Tomasza aktem rozumu wykonanym pod naciskiem woli; nie można wierzyć w to, co się wie, przedmiot wiary musi być zawsze czymś niemożliwym do stwierdzenia w drodze naukowej. Wiara jest jednak nieodzownie potrzebna, bo rozumowo niepodobna zbudować poprawnego poglądu na świat”. J. Bocheński. *Zarys historii filozofii*. Kraków 1993 s. 138.

prawdziwym. Czym wtedy kieruje się człowiek? Rozumem, który się wycofał, niejako zasnął, czy wolą rozpaloną uczuciowo-emocjonalnym ogniem? I mamy odpowiedź: wolą, ponieważ bezwiednie widzi w każdym bycie kawałek dobra, które ją pociąga. Bez światła rozumu wola będzie się miotać od jednego dobra cząstkowego do drugiego. Umęczy się, ale sama sobie nie pomoże, by wyjść z tej matni niezhierarchizowanego dobra. To rozum widzi hierarchię dóbr i właściwie rozoznaje sytuację, powiedzmy „miejsce”, każdego pojawienia się dobra cząstkowego. Wola tej hierarchii nie widzi; jest na nią ślepa.

Powyższa analiza może wydawać się zbyt prosta. Można i przy tym zostać. Jednak należy wprowadzić jeszcze jeden istotny składnik każdej decyzji. Chodzi oczywiście o Bożą interwencję, o Bożą obecność, która utrzymuje rozum w pionie, aby bez ustanku szukał prawdy, oraz ujędnia wolę, aby pewniej opowiedziała się nie tylko za dobrem, odrzucając zło, lecz jednoznacznie i wprost poszła za dobrem lepszym czy najlepszym, właśnie z racji postawy uległości względem przesłanek rozumowych. To rozum oświecony łaską Bożą wydobywa z możliwych wyborów najlepsze rozwiązanie, które natychmiastowo wzmacnia etykietą: ten najlepszy wybór dobra poszerza drogę prawdy, usuwając kolejny niebezpieczny zakręt.

Czy wiara zawiązuje społeczność? Oczywiście! Ludzie godząc się na pewną nieoczywistość, a jednocześnie nazywając ją prawdą, tworzą mniej lub bardziej scaloną wspólnotę. Nieoczywistość zaakceptowana przez ludzi, czyli stająca się przedmiotem ich wiary, stanowi istotny element dobra wspólnego każdej ludzkiej społeczności, począwszy od tej najmniejszej – dwuosobowej.

## 2. PRZEDMIOT WIARY PRAWDZIWEJ

Przedmiotem wiary jest ta nieoczywistość, która jako treść Bożego objawienia przyjmowana jest przez konkretnego człowieka jako dobra i prawdziwa. Katechizmowo mówiąc, wiara jest odpowiedzią na objawienie Boże<sup>2</sup>. Tutaj aktywność Boga spotyka się z aktywnością człowieka. Dochodzi do spotkania, zawiązuje się relacja, powstaje wspólnota. Dokument soborowy podaje:

Przez to objawienie niewidzialny Bóg (por. Kol 1,15; 1 Tm 1,17) w swej wielkiej miłości przemawia do ludzi jak do przyjaciół (por. Wj 33,11; J 15,14 n.) i przestaje z nimi (por. Bar 3,38), aby zaprosić i przyjąć do wspólnoty z sobą. Ta ekonomia Objawienia realizuje się przez czyny i słowa wewnętrznie z sobą połączone, tak że czyny dokonane przez Boga w dziejach zbawienia ujawniają i potwierdzają doktrynę i sprawy wyrażone w słowach, słowa zaś obwieszczają czyny i rozświetlają zawartą w nich tajemnicę. Przez to Objawienie najgłębsza prawda zarówno o Bogu, jak i o zbawieniu ludzi jaśniej dla nas w Chrystusie,

<sup>2</sup> Zob. *ABC teologii dogmatycznej. Notatki z wykładów ks. prof. Romana E. Rogowskiego*. Oprac. S. Stasiak, R. Zawila. Oleśnica – Wrocław 1993 s. 282-284.

który jest zarazem Pośrednikiem i Pełnią całego Objawienia (por. Mt 11,27; J 1,14.17; 14,6; 17,1-3; 2 Kor 3,16; 4,6; Ef 1,3-14)<sup>3</sup>.

Wiara jest odpowiedzią pozytywną na objawienie Boże, natomiast niewiara jest odpowiedzią negatywną. W jednym i drugim przypadku ujawnia się jej społeczny wymiar. W przypadku wiary społeczny wymiar definiuje relację sprawiedliwości względem Boga, która winna rozwinąć się w relację miłości. Treścią tej miłości jest posłuszeństwo Bogu. W przypadku niewiary jej społeczny wymiar definiuje relację niesprawiedliwości, a co za tym idzie bezprawia, która formuje postawę nienawiści i jawnego nieposłuszeństwa wobec Boga.

Dla uwydatnienia społecznego wymiaru wiary istotne jest stwierdzenie zawarte w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*:

Wiara jest aktem osobowym, wolną odpowiedzią człowieka na inicjatywę Boga, który się objawia. Wiara nie jest jednak aktem wyizolowanym. Nikt nie może wierzyć sam, tak jak nikt nie może żyć sam. Nikt nie dał wiary samemu sobie, tak jak nikt nie dał sam sobie życia. Wierzący otrzymał wiarę od innych, dlatego powinien ją przekazywać innym. Nasza miłość do Jezusa i ludzi skłania nas do mówienia innym o naszej wierze. Każdy wierzący jest jakby ogniwem w wielkim łańcuchu wierzących. Nie mogę wierzyć, jeśli nie będzie mnie umacniała wiara innych, a przez moją wiarą przyczyniam się do podtrzymywania wiary innych<sup>4</sup>.

Kościół nie ma wątpliwości, że wiara chrześcijańska aktualizowana w świecie posiada wymiar społeczny nie z nadania, ale ze swej natury. Wnoszenie wiary chrześcijańskiej w życie narodów świata dokonuje się na różne sposoby, które uzależnione są od warunków społeczno-kulturowych rozumianych szeroko, a to oznacza, że również od uwarunkowań ustrojowo-politycznych. Jedno posłannictwo Kościoła urzeczywistniające się czy to w misji, apostołstwie, ewangelizacji, czy – jak to się dzisiaj szczególnie podnosi – w nowej ewangelizacji, nie ma innego celu, jak tylko doprowadzanie do zbawienia. Ten główny cel istnienia Kościoła, a zarazem sensu jego posłannictwa, zawiera w sobie również cele drugorzędne, których nie sposób zdefiniować bez uwzględnienia ich wymiaru społecznego. Pośród tych celów znajdują się przede wszystkim: budzenie wiary – niemożliwe bez społecznego przekazu; nawoływanie do nawrócenia – mocno wzmacniane przez świadectwa świętych; budowanie Kościoła – odzwierciedlającego duchową wspólnotę wierzących<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> Sobór Watykański II. *Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym Dei verbum* (18.11.1965) p. 2.

<sup>4</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Poznań 1992 p. 166.

<sup>5</sup> Przed Kościołem, który ewangelizuje, stoją „[...]” cele bliższe i cel ostateczny. Do celów bliższych należą: budzenie wiary, która jest pozytywną odpowiedzią na słowo Boże zawarte w orędziu chrześcijańskim; nawrócenie polegające w swej istocie na zerwaniu z grzechem i szczerym przyłgnięciu do Jezusa Chrystusa oraz budowanie Kościoła (*plantatio Ecclesiae*) jako powszechnego znaku

W kontekście społecznego wymiaru wiary należy jeszcze zauważyć pewien istotny problem, na który zwrócił uwagę papież Franciszek. Dotyczy on społecznego wymiaru ewangelizacji. Papież pisze:

Obecnie chciałbym się podzielić swoją troską o społeczny wymiar ewangelizacji, ponieważ jeśli nie zostanie on odpowiednio ukazany, to grozi nam zniekształcenie autentycznego i pełnego znaczenia misji ewangelizacyjnej<sup>6</sup>.

Widzimy, że wskazanie Franciszka jest rozstrzygające. Jest ono również warunkowe. Można nawet zasugerować, że posiada charakter opcji fundamentalnej, co oznacza, że kwestia społeczna dla ewangelizacji jest wysoce obligatoryjną sprawą, a więc nie fakultatywną.

Jest wprost dyrektywą, konkretną normą postępowania, z powinności której prowadzona działalność ewangelizacyjna nie może się nigdy zwalniać. Wymiar społeczny ewangelizacji jest zatem nie do podważenia ani teoretycznie (redukcja depozytu wiary), ani praktycznie (lekceważenie przykazania miłości). *Logos* i *ethos* ewangelizacji synergicznie ze sobą współgrają<sup>7</sup>.

Wiara ma wymiar społeczny, ponieważ ma wymiar osobowy. Patrząc od strony katolickiej nauki społecznej, społeczny wymiar wiary

[...] obejmuje przede wszystkim moralność społeczną, inspirowaną przez społeczne nauczanie Kościoła<sup>8</sup>.

Człowiek jako istota moralna wierzy wraz z innymi. Wierzy w to, co go integruje osobowo, czyli personalizuje, jak i w to, co go naturalnie uspołecznia.

### 3. SPOŁECZNOŚĆ RELIGII I RELIGIJNOŚĆ SPOŁECZNOŚCI

Powyższe tytułarne stwierdzenie zakłada, że jeśli człowiek jest religijny z natury, to równocześnie jest także bytem w swej istocie społecznym. Można ten warunek

---

zbawienia. Celem ostatecznym ewangelizacji jest zbawienie, które w ewangelicznym rozumieniu posiada wymiar wieczny i doczesny (*Evangelii nuntiandi* p. 27). Zbawienie w wymiarze wiecznym to «uczestnictwo w komunii osób Bożych» (*Redemptoris missio* p. 23). Zbawienie w wymiarze doczesnym to wyzwolenie od grzechu i wszelkiego zła dostrzeganego w dzisiejszym świecie, a mianowicie ubóstwa, wyzysku i niesprawiedliwości (*Evangelii nuntiandi* p. 33). Kościół głosząc Ewangelię, oferuje ludziom zbawienie integralne – doczesne i wieczne”. W. Przygoda. *Ewangelizacja. W: Leksykon teologii pastoralnej*. Red. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fiałkowski. Lublin 2006 s. 255-256.

<sup>6</sup> Franciszek. *Adhortacja apostolska Evangelii gaudium o głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie* (24.11.2013) p. 176.

<sup>7</sup> B. Drożdż. *Ryzyko zniekształcenia ewangelizacji. „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne”* 13:2014 nr 1 s. 15-25.

<sup>8</sup> W. Piwowski. *ABC katolickiej nauki społecznej. Cz. 1: Wprowadzenie podstawy kierunku*. Pelplin 1993 s. 10.

odwrócić i powiedzieć, że jeżeli człowiek jest istotą społeczną, to dlatego, że w swej istocie jest osobą religijną. Czy aby na pewno?

Wydaje się, że najpierw trzeba zapytać o naturę doświadczenia religijnego, spotykanego w życiu ludzkim. Czy ma ono jedynie charakter indywidualny, subiektywny czy też społeczny, zobiektywizowany? W ostatnim pytaniu nieprzypadkowo wiążemy subiektywność z indywidualnością, a obiektywność ze społecznością. Możemy poddać to następującej krótkiej refleksji. Mianowicie to, co posiada znamiona indywidualne o tyle wyraża się na zewnątrz, o ile daje się ująć przez przynajmniej jeden, ale inny podmiot niż „ja”. Subiektywność odkrywa podmiotowość własną, a obiektywność nadaje tej subiektywności status społeczny. Obiektywność odkrywa „jego” podmiotowość: to „on”. Subiektywność ujawnia „ja”. Tylko gdy „ja” odbierane jest jako „on” albo „ty”, następuje przejście z indywidualności do społeczności<sup>9</sup>.

Zatem czy sensowne jest porównanie społeczności człowieka manifestującej, że człowiek jest istotą społeczną, z jego religijnością ogłaszającą, że jest on ze swej natury istotą religijną? Nie wchodząc w głębsze analizy<sup>10</sup>, odpowiadamy, że to porównanie jest zasadne. Nauczający Kościół to potwierdza. Otóż działający w świecie Kościół jest pewny, że religia chrześcijańska, budząc się w człowieku, nie jest dla niego jedynie dodatkiem, ale wprost wyrazem głęboko zakorzonego w naturze ludzkiej zapotrzebowania na transcendencję. Kościół wie, mówiąc językiem ostatniego Soboru, że

Człowiek nie błądzi, jeżeli uważa siebie za istotę wychodzącą poza cielesność, a nie tylko za część natury czy anonimowy element społeczności ludzkiej. Głębią swoją przerasta bowiem całą rzeczywistość materialną. Powraca do tej niezmierzonej głębi, gdy zwraca się ku sercu, gdzie oczekuje na niego Bóg, który bada serca (1 Sm 16,7; Jr 17,10), i gdzie sam w oczach Boga decyduje o swoim losie. Dlatego, uznając w sobie istnienie duszy niematerialnej i nieśmiertelnej, nie poddaje się zwodniczemu złudzeniu wypływającemu jedynie z przesłanek materialnych i społecznych, lecz przeciwnie – dociera właśnie do głębi prawdy o rzeczywistości<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> Zob. B. Drożdż. *Posługa społeczna Kościoła. Studium pastoralne w świetle nauczania współczesnego Kościoła*. Legnica 2009 s. 75.

<sup>10</sup> Tutaj trzeba by wejść nie tylko w psychologię, socjologię religii czy pedagogikę religii, lecz nade wszystko w filozofię religii i następnie, chyba najmłodszą dziedzinę religiolologiczną, czyli w teologię religii. Dla przykładu zob. *Psychologia religii*. Red. Z. Chlewiński. Lublin 1982; W. Piwowarski. *Socjologia religii*. Lublin 2000; C. Rogowski. *Pedagogika religii*. W: *Leksykon teologii pastoralnej* s. 561-565; Z.J. Zdybicka. *Człowiek i religia. Zarys filozofii religii*. Lublin 1984; *Teologia religii. Chrześcijański punkt widzenia*. Red. G. Dziewulski. Łódź – Kraków 2007; A. Bronk. *Podstawy nauki o religii*. Lublin 2003.

<sup>11</sup> Sobór Watykański II. *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes* (7.12.1965) p. 14; zob. B. Drożdż. *Posługa społeczna Kościoła* s. 75-76.



Dodajmy, że transcendencja ducha ludzkiego ukazuje się w kontekście związków z naturą – przyrodą oraz w kontekście więzi społecznych. Jednocześnie człowiek, jako zreflektowane „ja”, jest świadomy swej odrębności i wolności, nie jest więc funkcją świata osób ani rzeczy, aczkolwiek jest weń niejako zanurzony. Tu ukazuje się jego immanentność w stosunku do świata, ale i transcendentność, ponieważ go przekracza, kierując swoją bytowość – i to bardzo dynamicznie, z wielkim zaangażowaniem – ku innemu światu, ku Bogu, którego z niecierpliwością i pewną nieśmiałością wygląda. Człowiek jako świadoma podmiotowość szuka innej podmiotowości, pełniejszej, absolutnej; jest ku tej podmiotowości skierowany. Jest jednocześnie przeświadczony, że z tej absolutnej podmiotowości jako źródła wypływa jego istnienie. Ku niej także zmierza, szczególnie w aspekcie duchowym. Ostatecznie swoją zupełność i godność podmiotową człowiek czerpie z tego „bycia-ku-Bogu” i „dla-Boga”. Religia zatem jest relacją międzyosobową, między osobą ludzką jako bytem potencjalnym a osobą Boga, będącą Czystym Aktem<sup>12</sup>.

Jest prawdą, że relacja społeczna jest relacją osobową. Jest również prawdą to, że religia jest relacją osobową, a więc jest jakimś typem więzi społecznej, charakterystycznej dla badań w ramach filozofii i teologii religii. Tutaj, na poziomie ontycznym, ujawnia się wybitnie wymiar społeczny religii, a zatem i kontekstowo-społeczny wymiar wyznawanej wiary, co już szczególnie roztrząsają nauki humanistyczne, a zwłaszcza psychologia czy socjologia religii, jakkolwiek co do przedmiotu wiary swoje fundamentalne znaczenie ma teologia, będąca nauką refleksją nad osobową i egzystencjalną relacją człowieka do Boga, objawienia Bożego do ludzkiej odpowiedzi, dawanej przez Boga wieczności do oczyszczającej i obciążającej przez grzech człowieka doczesności.

#### 4. WIARA CZŁOWIEKA I „WIARA” KULTURY

Kultura ludzka jest splotem trzech ludzkich aktywności: poznawania, postępowania oraz wytwarzania<sup>13</sup>. Wszystkie te aktywności mogą być przeniknięte wiarą. To ona na swój sposób wnosi w poznawanie dążenie do absolutnej Prawdy – Boga, w postępowanie pragnienie Najwyższego Dobra – Boga, a w wytwarzanie najczystsze i niedościgłe w harmonii Piękna – Boga. Zanurzona w Bogu kultura staje się bastionem ludzkiej tożsamości<sup>14</sup>.

<sup>12</sup> Z.J. Zdybicka. *Człowiek i religia*. W: M.A. Krąpiec. *Ja – człowiek. Dzieła*. T. IX. Lublin 1991 s. s. 396, B. Drożdż. *Posługa społeczna Kościoła* s. 81-82.

<sup>13</sup> Zob. A. Anzenbacher. *Wprowadzenie do filozofii*. Kraków 1987 s. 274.

<sup>14</sup> Pierwsza część książki pt. *Chłuba i zguba. Antologia najnowszej publicystyki patriotycznej*, zredagowanej przez Leszka Sosnowskiego (Kraków 2020), nosi tytuł *Kultura – bastion tożsamości*. Zawiera ona następujące teksty: *Czy wystarczy mówić po polsku, by reprezentować polską kulturę* (prof. Andrzej Nowak); *Mamy być jak kukły? To dla mnie policzek!* (rozmowa z Haliną Łabonarską); *Wyspiański – artysta gigant* (Jolanta Sosnowska); *Chowanie młodzieży w polskości jako zadanie*

Jeśli człowiek wierzy, to i kultura „wierzy”<sup>15</sup>. Jeżeli człowiek odrzuca wiarę w prawdziwego Boga, to i kultura stanie się arogancko nieprzejednaną ostoją ateizmu, niewiary, sekularyzmu, niby obojętności religijnej, a w istocie nihilizmu i nienawiści, czyli bezbożnictwa<sup>16</sup>. Społeczny wymiar wiary pokazują katolickie katedry i uniwersytety<sup>17</sup>, chrześcijańskie rodziny i wspólnoty parafialne, przepojone Bogiem środowiska sąsiedzkie i miejsca ofiarne wykonywanej pracy, a także wszelkie ostoje prawdy, sprawiedliwości, miłości i pokoju.

Co takiego musi być w kulturze, aby stawała się ona chrześcijańską? Najpierw należy przyjąć (aż chce się powiedzieć: wreszcie uznać) i zrozumieć, że „konieciem pociągowym” kultury jest religia. Odniesienie do wartości absolutnych jest kluczowe, zasadnicze i fundamentalne. Za nią w naturalny sposób postępuje nauka, która uprawiana jest w kierunku prawdy. Ona również nadaje prawodawstwu ustanawianemu w społeczeństwie ducha sprawiedliwości, którego nie sposób wytworzyć metodami sztucznymi, jakimi posługuje się najczęściej ideologia. Za mądrze ustanawianym ustawodawstwem pójdzie zdrowe wychowanie, które jest niemożliwe bez religii<sup>18</sup>. Wszelkie *ersatz*e, znajdujące się w worku z napisem „socjalizacja”, nie doprowadzą do dojrzałości ani osobowej, ani społecznej, również chrześcijańskiej czy obywatelskiej. Prawdziwy wychowawca głosi

[...] jasno i konsekwentnie wiarę chrześcijańską jako najsolidniejsze oparcie dla cnoty i miłości<sup>19</sup>.

---

*literatury* (dr Justyna Chłap-Nowakowa); *Pan Bóg celem najważniejszym w każdej sferze ludzkiego życia* (prof. Piotr Biliński); *Jego goni polityka, ona goni politykę* (Adam Sosnowski); *Moich siedem olimpiad* (Andrzej Stanowski); *Tadeusz Gebethner – piłkarz, wydawca, szlachetny człowiek* (Krzysztof Szujewski); *Krytycy kultury chrześcijańskiej toczą z nią wojnę na śmierć i życie* (prof. Ryszard Kantor).

<sup>15</sup> Piękny i pouczający jest fragment papieskiego przemówienia: „Wiara w Chrystusa wcielonego w historii nie tylko przemienia ludzi wewnętrznie, ale odradza też narody i ich kultury. Tak właśnie u kresu starożytności chrześcijanie, żyjący w kulturze, której wiele zawdzięczali, przemienili ją od środka i tchnęli w nią nowego ducha. Gdy kultura ta była zagrożona, Kościół za przyczyną Atanazego, Jana Chryzostoma, Ambrożego, Augustyna, Grzegorza Wielkiego i wielu innych przekazał dziedzictwo Jerozolimy, Aten i Rzymu, dając początek autentycznej cywilizacji chrześcijańskiej. Mimo niedoskonałości, jakie cechują każde ludzkie dzieło, była to sposobność do udanej syntezy wiary i kultury”. Jan Paweł II. *Przemówienie do uczestników zgromadzenia plenarnego Papieskiej Rady ds. Kultury* (14.03.1997). „L'Osservatore Romano” 18:1997 nr 6 s. 33.

<sup>16</sup> Zob. W. Roszkowski. *Roztraskane lustro. Upadek cywilizacji zachodniej*. Kraków 2019; O. Roy. *Czy Europa jest chrześcijańska?* Wrocław 2021; J. Szewczak. *Idiokracja czyli zmowa głupców*. Kraków 2020; A. Nowak. *Między nieładem a niewolą. Krótka historia myśli politycznej*. Kraków 2020.

<sup>17</sup> Zob. G. Kucharzyk. *Katedra i uniwersytet. O kryzysie i nadziei chrześcijańskiej cywilizacji*. Kraków 2021.

<sup>18</sup> A. Maryniarczyk. *Religia w posłudze wychowawcy: anachronizm czy niezbywalny wymóg?* W: *Współczesny wychowawca w stylu księdza Bosko. Materiały z sympozjum z okazji 100-lecia pracy Salezjanów w Polsce. Katolicki Uniwersytet Lubelski*, 16-17.04.1998. Red. J. Wilk. Lublin 1998 s. 107-120.

<sup>19</sup> Jan Paweł II. *Homilia podczas Mszy św.* (Hawana, 25.01.1998). „L'Osservatore Romano” 19:1998 nr 3 s. 24-25. W czasach współczesnych „[...]” podsyca się proces utraty zmysłu historycznego

Tutaj bardzo mocno podkreślmy, że niezastąpioną rolę w wychowaniu pełni historia. Papież Franciszek następująco przestrzega ludzi młodych:

Pomyślcie o tym: jeśli jakaś osoba składa wam propozycję i mówi, byście pominieli historię, czy nie doceniali doświadczenia osób starszych, pogardzali wszystkim, co minione, a patrzyli jedynie w przyszłość, którą ona wam oferuje, czyż nie jest to łatwy sposób pozyskania was dla jej propozycji, abyście robili tylko to, co ona wam mówi? Ta osoba potrzebuje, byście byli puści, wykorzeni, nieufni wobec wszystkiego, abyście ufali jedynie jej obietnicom i podporządkowali się jej planom. Tak działają ideologie różnych kolorów, które niszczą (lub dekonstruują) wszystko, co inne, i w ten sposób mogą panować bez oporów. Potrzebują do tego ludzi młodych, którzy gardzą historią, odrzucają bogactwo duchowe i ludzkie, przekazywane przez pokolenia, którzy pomijają wszystko, co ich poprzedziło<sup>20</sup>.

Najczęściej mówi się, że kultura chrześcijańska obfituje w wartości religijne. Nie jest to jednak pełne dookreślenie takiej kultury. Może ono być nawet złudne. W ogóle trzeba mieć świadomość współistnienia co najmniej dwóch przesłanek, które każdy człowiek w jakimś sensie musi swoim umysłem, uwzględniającym swoją całą osobową kondycyjność, po prostu „przetrawić”. Pierwsza z nich to ta, która mówi, że tzw. wartości kryją w sobie pewną względność. Druga wprost mówi o ludzkiej tendencji absolutyzowania prawie każdej wartości, co powoduje, że przejście od wyboru wartości do jej uwielbienia dokonuje się gładko, co z kolei rodzi bałwochwalstwo<sup>21</sup>. Nie z wyborem wartości-dóbr człowiek ma problemy. Pojawiają się one wtedy, gdy zostaje zachwiana korelacja uznawanej i praktykowanej hierarchii wartości z hierarchią dóbr rzeczywiście prawdziwą.

---

[...]. Dostrzegamy kulturowe przenikanie pewnego rodzaju «dekonstrukcjonizmu», według którego ludzka wolność próbuje budować wszystko od zera. Pozostaje niezmienna jedynie potrzeba konsumpcji bez ograniczeń i akcentowanie wielu form indywidualizmu bez treści”. Franciszek. *Encyklika Fratelli tutti o braterstwie i przyjaźni społecznej* (3.10.2020) p. 13.

<sup>20</sup> Tenże. *Posynodalna adhortacja apostolska Christus vivit do młodych i całego Ludu Bożego* (25.03.2019) p. 181.

<sup>21</sup> Pouczające są słowa papieża Franciszka: „Rozumiemy więc, że bożek jest pretekstem do tego, by postawić samych siebie w centrum rzeczywistości, adorując dzieło własnych rąk. Człowiek, gdy traci zasadnicze ukierunkowanie, które spaja jego życie, gubi się w wielorakości swoich pragnień. Wzbraniając się przed oczekiwaniem na czas obietnicy, rozprasza się na tysiące chwil swojej historii. Dlatego bałwochwalstwo jest zawsze politeizmem, poruszaniem się bez celu od jednego pana do drugiego. Bałwochwalstwo nie wskazuje jednej drogi, lecz wiele szlaków, które nie prowadzą do wyraźnego celu, a raczej tworzą labirynt. Kto nie chce zawierzyć się Bogu, zmuszony jest słuchać głosów wielu bożków, wołających do niego: «Zdaj się na mnie!» Wiara, ponieważ związana jest z nawróceniem, jest przeciwieństwem bałwochwalstwa; jest odsuwaniem się od bożków, by powrócić do Boga żywego dzięki osobistemu spotkaniu”. Franciszek. *Encyklika Lumen fidei o wierze* (29.06.2013) p. 13.

## ZAKOŃCZENIE

Dobrze jest pisać o wierze chrześcijańskiej, ponieważ to zawsze rozgrzewa ludzkie serca i uspokaja umysły. Narracja o społecznym wymiarze wiary również uwzrosła swoją dynamiką, z racji podprowadzania pod świadectwo, jakie winno się dawać i do którego każdy chrześcijanin jest zobowiązany. Zaprezentowana refleksja nie miała na celu wyjaśnienia wszystkich problemów kojarzonych z wiarą rozpatrywaną ze społecznego punktu widzenia. Gdyby tak było, to niniejsze przedłożenie w dużym stopniu byłoby niewystarczające. A sam autor dałby świadectwo naukowej naiwności. Chodziło raczej o postawienie kilku pytań i zasugerowanie ewentualnych obszarów, gdzie mogą znajdować się właściwsze odpowiedzi.

## BIBLIOGRAFIA

- ABC teologii dogmatycznej. Notatki z wykładów ks. prof. Romana E. Rogowskiego.* Oprac. S. Stasiak, R. Zawila. Oleśnica – Wrocław 1993.
- Anzenbacher A.: *Wprowadzenie do filozofii.* Kraków 1987.
- Bocheński J.: *Zarys historii filozofii.* Kraków 1993.
- Bronk A.: *Podstawy nauki o religii.* Lublin 2003.
- Chłuba i zguba. Antologia najnowszej publicystyki patriotycznej.* Red. L. Sosnowski Kraków 2020.
- Drożdż B.: *Posługa społeczna Kościoła. Studium pastoralne w świetle nauczania współczesnego Kościoła.* Legnica 2009.
- Drożdż B.: *Ryzyko zniekształcenia ewangelizacji. „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne”* 13:2014 nr 1 s. 15-25.
- Franciszek: *Adhortacja apostołska Evangelii gaudium o głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie* (24.11.2013).
- Franciszek: *Encyklika Fratelli tutti o braterstwie i przyjaźni społecznej* (3.10.2020).
- Franciszek: *Encyklika Lumen fidei o wierze* (29.06.2013).
- Franciszek: *Posynodalna adhortacja apostołska Christus vivit do młodych i całego Ludu Bożego* (25.03.2019).
- Jan Paweł II: *Encyklika Redemptoris missio o stałej aktualności posłania misyjnego* (7.12.1990).
- Jan Paweł II: *Homilia podczas Mszy św. (Hawana, 25.01.1998).* „L'Osservatore Romano” 19:1998 nr 3 s. 22-25.
- Jan Paweł II: *Przemówienie do uczestników zgromadzenia plenarnego Papieskiej Rady ds. Kultury* (14.03.1997). „L'Osservatore Romano” 18:1997 nr 6 s. 33-34.
- Katechizm Kościoła Katolickiego.* Poznań 1992.
- Kucharczyk G.: *Katedra i uniwersytet. O kryzysie i nadziei chrześcijańskiej cywilizacji.* Kraków 2021.
- Maryniarczyk A.: *Religia w posłudze wychowawcy: anachronizm czy niezbywalny wymóg? W: Współczesny wychowawca w stylu księdza Bosko. Materiały z sympozjum z okazji 100-lecia pracy Salezjanów w Polsce. Katolicki Uniwersytet Lubelski, 16-17.04.1998.* Red. J. Wilk. Lublin 1998 s. 107-120.

- Nowak A.: *Między nieładem a niewolą. Krótka historia myśli politycznej*. Kraków 2020.
- Paweł VI: *Adhortacja apostołska Evangelii nuntiandi o ewangelizacji w świecie współczesnym* (8.12.1975).
- Piowowski W.: *ABC katolickiej nauki społecznej*. Cz. 1: *Wprowadzenie podstawy kierunku*. Pelplin 1993.
- Piowowski W.: *Socjologia religii*. Lublin 2000.
- Przygoda W.: *Ewangelizacja*. W: *Leksykon teologii pastoralnej*. Red. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fiałkowski. Lublin 2006 s. 254-257.
- Psychologia religii*. Red. Z. Chlewiński. Lublin 1982.
- Rogowski C.: *Pedagogika religii*. W: *Leksykon teologii pastoralnej*. Red. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fiałkowski. Lublin 2006 s. 561-565.
- Roszkowski W.: *Roztrzaskane lustro. Upadek cywilizacji zachodniej*. Kraków 2019.
- Roy O.: *Czy Europa jest chrześcijańska?* Wrocław 2021.
- Sobór Watykański II: *Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym Dei verbum* (18.11.1965).
- Sobór Watykański II: *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes* (7.12.1965).
- Szewczak J.: *Idiokracja czyli zmowa głupców*. Kraków 2020.
- Teologia religii. Chrześcijański punkt widzenia*. Red. G. Dziewulski. Łódź – Kraków 2007.
- Zdybicka Z.J.: *Człowiek i religia*. W: M. A. Krąpiec. *Ja – człowiek. Dzieła*. T. IX. Lublin 1991 s. 355-400.
- Zdybicka Z.J.: *Człowiek i religia. Zarys filozofii religii*. Lublin 1984.

**Streszczenie:** Wiara jest odpowiedzią człowieka na objawienie Boże. Człowiek wierzy, ponieważ trwa w relacji z Bogiem. Dla człowieka ta relacja nie jest czymś dodatkowym, lecz wprost wynika z jego natury. Dlatego bezwzględnie uznaje się, że człowiek jest istotą religijną. A ponieważ jest również bytem społecznym, więc kwestia społecznego wymiaru wiary, z metodologicznego punktu widzenia, jest prostym wykładnikiem jego religijno-społecznej natury ukierunkowanej na Transcendentnego Boga. Co do istoty zarówno relacja człowieka do Boga, jak i jego relacja do drugiego człowieka jest relacją osobową. Pełna definicja człowieka musi uwzględniać jego personalność, religijność i społeczność.

**Słowa kluczowe:** wiara, religia, byt religijny, byt społeczny, doświadczenie religijne, transcendentja, Bóg, społeczny wymiar.

Aniela Dylus\*

## NAJPILNIEJ STRZEŻONA TAJEMNICA? O KONDYCJI KATOLICKIEJ NAUKI SPOŁECZNEJ W POLSCE

### THE BEST KEPT SECRET? ON CONDITION OF THE CATHOLIC SOCIAL TEACHING IN POLAND

**Abstract:** A careful analysis shows that the condition of Catholic social science (CSS) in Poland is not at the desired level. Among the many deficits related to the theory, one can mention generality. It is limited to presenting, interpreting and explaining basic social principles without trying to relate them to current social problems. Some behaviors of people related to CSS can also be criticized. They do not create a well-functioning environment. There is a lack of debates, polemics and broader exchange of ideas. Collaboration between theoreticians and practitioners is not enough. The exchange of experiences would be beneficial for both sides. Due to the multiplicity of serious social problems, correcting the situation is a challenge not only for scientists and social activists, but for all believers.

**Keywords:** catholic social teaching, the condition of CSS, Christian social movement, contemporary challenges, institutional cooperation.

Wskazane jest, aby refleksję na temat kondycji katolickiej nauki społecznej (KNS) w Polsce rozpocząć od bardzo ogólnego określenia znaczenia tego kluczowego pojęcia<sup>1</sup>. Otóż desygnatem katolickiej nauki społecznej jest najpierw teoria. Nie wchodząc tu w zawiłe dywagacje metateoretyczne, przypomnijmy po prostu, że jest to nauka dotycząca moralnego i religijnego aspektu życia społecznego,

---

\* Prof. dr hab. Aniela Dylus – pracownik Zakładu Polityki Społeczno-Gospodarczej Instytutu Politologii UKSW w Warszawie, członek Rady ds. Społecznych KEP.

<sup>1</sup> W niniejszym tekście nawiązuję do swojej wypowiedzi w dyskusji panelowej na temat: *Miejsce i rola KNS w życiu publicznym współczesnego polskiego społeczeństwa* na międzynarodowej konferencji naukowej „Polonia Restituta” zorganizowanej 29 kwietnia 2019 r. przez Akademię Ignatianum, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, Katolicki Uniwersytet Lubelski.

gospodarczego i politycznego, oparta na chrześcijańskiej koncepcji człowieka i społeczeństwa. Odwołuje się ona do przepowiadania – do nauczania społecznego Kościoła: i powszechnego, i lokalnego. Obok teorii elementem konstytutywnym katolickiej nauki społecznej jest ruch społeczny katolików świeckich. W różnych obszarach życia publicznego chrześcijańskie stowarzyszenia i ruchy wnoszą swój wkład do praktyki wcielania w życie tej teorii.

Chrześcijański ruch społeczny i teoria są zresztą zdane na siebie. Powinny się wzajemnie wspierać i inspirować. Dla pracowników naukowych – badaczy życia społecznego bezcenne są oddolne sugestie mądrych, doświadczonych działaczy dotyczące wagi i charakteru danego zagadnienia. Pomagają dokonać trafnego wyboru przedmiotu badawczego, chronią od podejmowania pytań, których nikt „w praktyce” nie stawia czy od przysłowiowego „rozdzielania włosa na czworo”. Mogą też falsyfikować proponowane rozwiązania teoretyczne jako nierealistyczne czy wręcz utopijne. Z kolei uczeni zajmujący się katolicką nauką społeczną mogą „podpowiadać” działaczom społecznym kierunki niezbędnych reform, szkicować ramy właściwych – godnych człowieka rozwiązań strukturalnych albo przestrzegać przed wchodzeniem w ślepe zaułki ideologii.

Ośmielam się postawić tezę, że kondycja katolickiej nauki społecznej w Polsce w obu wyróżnionych tu wymiarach jest marna<sup>2</sup>. Sporo gorzkiej prawdy mieści się w żartobliwym powiedzeniu, że nauka społeczna jest najlepiej strzeżoną tajemnicą Kościoła. Wyczerpujące uzasadnienie tej tezy wymagałoby dogłębnych studiów. Zamiast nich wskażę tu jedynie na pewne przesłanki przemawiające – jak się wydaje – za jej słusznością. Będą się one odnosiły kolejno: do katolickiej nauki społecznej jako teorii i jako ruchu społecznego.

Katolicka nauka społeczna jako teoria od dawna cierpi (nie tylko w Polsce) na niedookreśloność metodologiczną. Paradoksalnie sytuacja ta ma nie tylko negatywne, ale i pozytywne strony. Jedną z konsekwencji tego deficytu jest fakt, iż katolickiej nauki społecznej nie ma na liście dyscyplin naukowych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. „Kościelne” i „świeckie” klasyfikacje nauk nie pokrywają się. Ta niekompatybilność jest powodem wielu nieporozumień, a nawet konfliktów. Biskupi, zachęcając swoich księży do studiowania katolickiej nauki społecznej, nie do końca wiedzą, gdzie ich kierować.

Katolicka nauka społeczna bywa bowiem uprawiana jako „chrześcijańska etyka społeczna”, „filozofia społeczna”, „teologia społeczna”. Ale zawierają się w niej także elementy socjologii, politologii, ekonomii. Teologowie przywłaszczają ją sobie, powołując się na słynne zdanie z *Sollicitudo rei socialis*, iż nauka społeczna

---

<sup>2</sup> Sama uprawiając tę naukę, nie uchylam się od części współodpowiedzialności za ten stan rzeczy. Zdaję też sobie sprawę z dyskusyjności postawionej tu tezy. Być może taka surowa ocena sytuacji katolickiej nauki społecznej w Polsce jest nietrafiona?

Kościół należy „[...] do dziedziny [...] teologii, zwłaszcza teologii moralnej”<sup>3</sup>. Tymczasem w Polsce trudno byłoby wskazać ośrodek teologiczny szczególnie wyróżniający się w zakresie katolickiej nauki społecznej. Faktycznie bywa ona u nas uprawiana – obok teologii – w ramach: socjologii (KUL, UKSW), politologii (UKSW), filozofii społecznej (PWT we Wrocławiu, UJ) oraz w Wyższych Seminarium Duchownych<sup>4</sup>. Wbrew pozorom ten pluralizm oraz interdyscyplinarność mogłyby być szansą, pod warunkiem wzajemnej akceptacji i otwartości na wymianę. Tymczasem często różne zadawnione animozje, personalne ambicje, rywalizacje przekreślają tę szansę i bardzo utrudniają owocną współpracę. Zapewne wszyscy po trochu ponoszą odpowiedzialność za tę sytuację. W dużym stopniu obciąża ona jednak środowiska teologiczne. Często z poczuciem wyższości przytaczają wyżej zacytowane zdanie o przynależności katolickiej nauki społecznej do teologii i poniekąd mają za złe, że socjologowie czy politologowie ośmielają się zajmować tą dziedziną.

Tymczasem, jeśli uprawiając katolicką naukę społeczną, chcemy wyjść poza treści „spisane na paznokciu” (szwajcarski nestor tej nauki O. von Nell-Breuning<sup>5</sup> powiedział kiedyś, że całą katolicką naukę społeczną można spisać na paznokciu) i próbować odpowiedzialnie ocenić konkretne zjawisko czy projekt reformy albo zaproponować własny – nie obejdzie się bez pomocy ekspertów danej dyscypliny empirycznej. Co więcej, często właśnie oni, np. specjaliści w dziedzinie polityki społecznej, ekonomii, prawa, administracji publicznej, komunikacji medialnej, europeistyki itp., najlepiej uprawiają jakiś fragment katolickiej nauki społecznej – jeśli tylko są otwarci na system wartości i zasad oparty na chrześcijańskiej antropologii społecznej.

Dla ilustracji tezy, że sami teologowie (podobnie zresztą jak pracujący w odosobnieniu przedstawiciele innych dyscyplin) pozostają bezradni wobec różnych trudnych kwestii społecznych współczesności, można przytaczać wiele przykładów. Oto pierwsze z brzegu.

1) Wszyscy, którym zależy na dobru wspólnym naszej ojczyzny z troską obserwują wybuchające w różnych sektorach niepokoje społeczne, a nawet strajki. Szczególnie kontrowersyjne okazują się strajki w sektorach usług publicznych: w szkolnictwie czy służbie zdrowia. Choć wiemy, że w katolickiej nauce społecznej generalnie akceptuje się prawo do strajku, a jednocześnie zaznacza, że jest to ostateczność, dopuszczalna po spełnieniu szeregu warunków<sup>6</sup>, trudno byłoby dziś jednoznacznie poprzeć lub potępić chociażby strajk nauczycieli z 2019 r. czy

<sup>3</sup> Jan Paweł II. *Encyklika Sollicitudo rei socialis* (30.12.1987) p. 41.

<sup>4</sup> Ta lista ośrodków uprawiania katolickiej nauki społecznej daleka jest od kompletności. Przywołuję je tu jedynie przykładowo.

<sup>5</sup> Niedawno ukazała się w Polsce ważna pozycja tego autora: *Sprawiedliwość i wolność. Zarys katolickiej nauki społecznej*. Tłum. S. Fel. Lublin 2020.

<sup>6</sup> Por. Jan Paweł II. *Encyklika Laborem exercens o pracy ludzkiej* (14.09.1981) p. 20.



niedawne strajki pielęgniarek oraz lekarzy rezydentów. Bez szczegółowej, wieloaspektowej analizy sytuacji zawodowej tych grup, splotu sprzecznych interesów różnych stron uwikłanych w konflikty oraz zmieniającego się kontekstu politycznego trudno byłoby z wyżyn katedry teologii moralnej (i każdej innej) wydać odpowiedzialny sąd w tym względzie.

2) To samo dotyczy pozytywnej albo krytycznej oceny, a co za tym idzie – ewentualnego wsparcia lub dystansu wobec wielkich projektów „Polskiego Ładu” i „Krajowego Planu Odbudowy”, ogłoszonych przez rząd w drugim kwartale 2021 r. Narzędzia refleksji teologicznej okazują się nieadekwatne dla identyfikacji szans i zagrożeń obecnych w tych projektach. Dopiero korzystając z pomocy ekonomistów, politologów czy prawników jesteśmy w stanie wskazać na solidarnościowy potencjał tych projektów, ale też na jego potencjalne elementy antysubsydjarne. Wyrazem solidaryzmu są chociażby planowane środki wsparcia polityki prorodzinnej (np. pakiet propozycji mieszkaniowych, „kapitał opiekuńczy” dla małych dzieci), podniesienie kwoty wolnej od podatku czy zwiększanie środków na służbę zdrowia. Wątpliwe w perspektywie zasady pomocniczości pozostaje natomiast takie rozłożenie obciążeń podatkowych, które osłabia aktywność i przedsiębiorczość, a utrwala roszczeniowość i oczekiwanie państwowej pomocy. Wprawdzie rządzący deklarują chęć wspierania klasy średniej, ale niektórzy eksperci obawiają się właśnie spowolnienia jej powstawania. Ich niepokój budzi też osłabianie samorządów (z tytułu mniejszych wpływów podatkowych) i „ręczne sterowanie” nimi – poprzez uznaniowy, centralny rozdział subwencji oraz umacnianie się scentralizowanego modelu etatystycznego „państwa dobrobytu”. Owszem, omawiany tu program polityki społeczno-gospodarczej zawiera impulsy prorozwojowe, przewiduje chociażby stworzenie 500 tys. nowych miejsc pracy, ale brak mu perspektywy długofalowej. Skrojony jest głównie na doraźne potrzeby polityczne<sup>7</sup>.

Znamienny z punktu widzenia otwartości katolickiej nauki społecznej na empiryczne nauki społeczne jest tryb procedowania Jana Pawła II przed napisaniem encykliki *Centesimus annus*. Otóż 5 listopada 1990 r. na jego zaproszenie przybyli do Watykanu wybitni ekonomiści różnych nurtów i szkół, aby dyskutować na temat wyzwań gospodarczych po załamaniu się dotychczasowego bipolarnego porządku świata. Spotkali się tam m.in. Kennet Arrow (Standford University, Nobel 1972), Antony Atkinson (London School of Economics), Robert Lucas (University of Chicago, Nobel 1995), Jeffrey Sachs (Columbia University), Amartya Sen (Harvard University, Nobel 1998), Horst Siebert (Instytut Gospodarki Światowej – Kilonia), Stefano Zamagni (University Bologna), Witold Trzeciakowski (Polska).

<sup>7</sup> W bieżącej publicystyce trwa intensywna debata na temat „Nowego Ładu”. Spośród wielu pozycji wskazuję wybiórczo kilka. B. Łoziński. *Polski Ład a klasa średnia*. „Gość Niedzielny” 2021 nr 21; M. Roszkowski. *Potrzebna jest korekta*. „Gość Niedzielny” 2021 nr 21; S. Sowiński. *Meblowanie sceny partyjnej*. „Rzeczpospolita” 2021 nr 114; J. Flis. *W poszukiwaniu ładniejszego ładu*. „Tygodnik Powszechny” 2021 nr 22; P. Wilczyński. *Demografia bez boomu*. „Tygodnik Powszechny” 2021 nr 22.

Papieska Rada *Iustitia et Pax* sporządziła „syntezę” z tej dyskusji jako wskazówkę dla nowej encykliki. Papież chciał bowiem, aby encyklika odzwierciedlała empiryczne realia współczesnej ekonomii.

Takie postępowanie Jana Pawła II przed napisaniem ważnego dokumentu nauczania społecznego Kościoła z wielu względów jest bardzo pouczające. Zawarte w nim pośrednio wskazówki, jak uprawiać katolicką naukę społeczną, są w Polsce notorycznie zapoznawane. Między innymi właśnie w związku z tym kondycja katolickiej nauki społecznej w Polsce nie jest najlepsza. Nauka ta narażone jest na różne pułapki i błędzenie po bezdrożach.

Do najczęściej spotykanych deficytów należy ogólnikowość, czyli ograniczanie się jedynie do prezentacji, interpretacji i wyjaśniania podstawowych zasad społecznych – owych treści „spisanych na paznokciu”, bez próby odnoszenia ich do kwestii żywo obchodzących społeczeństwo „tu i teraz”. Jeśli do tego też ogranicza się popularyzacja katolickiej nauki społecznej, w dodatku w nudnej, nieatrakcyjnej formie, konsekwencją musi być brak zainteresowania tą dziedziną. Ludzie, zwłaszcza młodzi, odchodzą, wzruszając ramionami. Zdają się mówić: „posłuchamy cię innym razem”.

Krańcowo przeciwnym błędem jest niedobra konkretyzacja. Może ona przybierać różne formy. Jedną z nich są „zdroworozsądkowe” próby bezpośredniej aplikacji podstawowych zasad katolickiej nauki społecznej do rzeczywistości społecznej. Pomija się przy tym etap żmudnej eksperckiej diagnozy oraz teleologicznej prognozy oczekiwanych efektów proponowanego rozwiązania – „ważenia” rezultatów różnych jego wersji, zestawiania plusów i minusów. Udzielając zbyt szybko prostych, „jedynie słusznych” odpowiedzi na wiele konkretnych, skomplikowanych pytań, np. o reformę służby cywilnej dla zapewnienia jej neutralności, o funkcjonowanie i sposób finansowania mediów publicznych, o kierunek reformy służby zdrowia itp., po prostu narażamy się na słuszny zarzut niekompetencji i nieznośnego moralizowania. Jeszcze bardziej niebezpieczna niedobra konkretyzacja ociera się o ideologię. Polega na poparciu jednego z wielu projektów reform jako rzekomo jedynie słusznego i zgodnego z katolicką nauką społeczną. Zazwyczaj wiąże się z trudną do ukrycia sympatią polityczną do autorów danego projektu. Zapomina się przy tym, że przynależność polityczna projektodawców lub związanie się jakiegoś eksperta z określoną szkołą naukową nie musi przesądzać o słuszności względnie niesłuszności danego rozwiązania. Określenia „liberal” lub „socjalista” funkcjonują niczym epitety i deprecjonują dany projekt. Poza tym kilka alternatywnych wersji konkretnego rozwiązania może z powodzeniem mieścić się w szerokich ramach katolickiej nauki społecznej.

Właśnie tego możemy się nauczyć od Jana Pawła II przygotowującego *Centesimus annus*. Przecież w tej encyklice wcale nie dominuje jedna opcja, np. ordoliberalna, neoliberalna lub keynesowska, choć sympatycy tych szkół ekonomicznych

byli zaproszeni na dyskusję do Watykanu<sup>8</sup>. Niektóre rozwiązania proponowane przez te szkoły okazują się przydatne dla projektowania „godnościowego” ładu gospodarczego. Trafność zastosowania danego rozwiązania zależy ponadto od konkretnej sytuacji, w przypadku gospodarki – np. od sytuacji rynkowej. Przykładowo, keynesowska „ekonomia popytu” jest lepszą, jak się wydaje, podstawą dla programu wychodzenia z recesji i kryzysów. Amerykański *New Deal* z lat 30. XX w. był oparty właśnie na założeniach teorii J.M. Keynesa. To samo dotyczyło programu uzdrawiania gospodarki po kryzysie z 2008 r. Opracowany przez Komisję Europejską wielki Plan Odbudowy gospodarki po pandemii koronawirusa też nawiązuje do niektórych założeń doktrynalnych keynesizmu. Z kolei ordoliberalna społeczna gospodarka rynkowa świetnie sprawdziła się po wojnie w Europie, zwłaszcza w Niemczech.

Poza tym określony „tu i teraz” ład gospodarczy i polityczny jest uwarunkowany kulturowo. Jego powodzenie zależy każdorazowo od kultury gospodarczej i politycznej społeczeństwa, w którym jest wdrażany. Przy jego projektowaniu należy uwzględniać wiele czynników, np. zasoby kapitału społecznego, „obywatelskości”, inicjatywy przedsiębiorczości, samopomocy itp. Niewskazane byłoby „uszcześliwianie na siłę” tym samym projektem systemu społeczno-gospodarczego np. indywidualistycznie nastawionych Amerykanów, propaństwowych Skandynawów czy wspólnotowych Azjatów. Szwajcarski czy niemiecki federalizm jest zaś oparty na zupełnie innej kulturze politycznej niż francuski centralizm.

Wynika z tego, że uprawianie katolickiej nauki społecznej jest bardzo wymagające. Tymczasem do aktywności naukowej adeptów tej nauki w Polsce można zgłaszać wiele zastrzeżeń. Nie tworzą oni prężnego środowiska zainteresowanego wymianą myśli, debatami, polemiką. Jest to tym bardziej znamienne, że istnieje u nas dość dobrze funkcjonujące forum takiej wymiany, chociażby w postaci corocznych trzydniowych Zjazdów Wykładowców katolickiej nauki społecznej, organizowanych przez Sekcję Wykładowców KNS. Na podstawie wieloletniej „obserwacji uczestniczącej” mogę zaświadczyć, że Zjazdy są zazwyczaj świetnie zorganizowane, zawsze podejmują dobrze dobrane, aktualne tematy<sup>9</sup>, prezentowane przez kompetentnych prelegentów i panelistów. Różne miejsca obrad<sup>10</sup> są dodatkową atrakcją. Pozwalają też poznać miejscowe środowiska naukowe. Seria publikacji będąca pokłosiem tych Zjazdów liczy już 14 tomów. Systematycznie

---

<sup>8</sup> Oczywiście, nie oznaczało to akceptacji wszystkich założeń filozoficznych tych szkół, zwłaszcza sprzecznych z chrześcijańską antropologią, np. liberalnego indywidualizmu, ubóstwiania rynku czy związanego z „państwem opiekuńczym” ubezwłasnowolnienia osoby.

<sup>9</sup> Na przykład w 2019 r. – «Nowy populizm» jako znak czasu? i Sytuacja KNS w Polsce, w 2018 – *Wirtualna rzeczywistość – realne dylematy. Upodmiotowiony człowiek w świecie upodmiotowionych rzeczy?*, w 2017 – *Bunt mas czy kryzys elit?*, w 2016 – *Prekariat. Perspektywa katolickiej nauki społecznej*, w 2015 – *Solidarność międzypokoleniowa*, w 2014 – *Oblicza współczesnej biedy*.

<sup>10</sup> Ostatnie: Wikno k. Nidzicy, Katowice, Warszawa, Częstochowa, Wrocław, Lublin.

odbywające się Zjazdy wykładowców katolickiej nauki społecznej są – jak się wydaje – jedną z niewielu jasnych stron tej nauki w Polsce. Tyle tylko, że uczestnictwo w nich jest co najmniej skromne (około 20-30), głównie z KUL-u, UKSW, UŚ, UPJPII oraz z nielicznych seminariów duchownych. Jeśli uwzględnić, że w Polsce jest kilkadziesiąt seminariów duchownych (razem z zakonnymi), to absencja wykładowców katolickiej nauki społecznej na tych zjazdach źle wróży na przyszłość. Wykładowcy być może nie są zainteresowani udziałem lub nie mają czasu na spotkania naukowe – więc też niewiele przekażą klerykom. „Niedouczeni” w zakresie katolickiej nauki społecznej księża niewiele zaś przekażą wiernym czy uczniom w szkołach.

Niewiele lesza jest kondycja drugiego filaru szeroko rozumianej katolickiej nauki społecznej, tj. ruchu społecznego katolików świeckich. Otóż jest on w Polsce rachityczny, mało dynamiczny, gromadzi głównie ludzi starszego pokolenia. Niekiedy, zgodnie z sympatiami politycznymi jego członków, ulega ideologicznym wpływom – co odstrasza ludzi o innych poglądach. Choć zapewne w poszczególnych diecezjach aktywność Akcji Katolickiej, Stowarzyszenia „Civitas Christiana”, Klubów Inteligencji Katolickiej, Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, stowarzyszeń przedsiębiorców i wielu innych jest różna, ale sądzę, że generalnie katolicyzm społeczny i polityczny znajduje się dziś w defensywie. Wielomiesięczne ograniczenia zgromadzeń w latach 2020 i 2021 związane z pandemią pogłębiły jeszcze kryzysową sytuację. Próbując odpowiedzieć na pytanie o jej przyczyny, trzeba wskazać najpierw na gwałtowne procesy laicyzacji, dotyczące głównie młode pokolenie. Jak pokazują różne badania porównawcze, młodzież w Polsce należy do najszybciej laicyzujących się zbiorowości. Właśnie tu nastąpił największy spadek religijności (mierzony m.in. deklaracjami znaczenia religii w życiu i udziałem w cotygodniowych Mszach św.) z pokolenia na pokolenie<sup>11</sup>. Jeśli zaś młodzi katolicy angażują się we wspólnotach religijnych, to raczej w tych rozwijających indywidualną duchowość, np. charyzmatycznych czy neokatechumenalnych. W każdym razie programem katolicyzmu społecznego, np. Akcji Katolickiej, trudno dziś rozpalic serce pobożnej młodzieży. Inną część najbardziej aktywnych katolików przyciągają grupy radykalne (przynajmniej z nazwy), takie jak np. Rycerze Jana Pawła II, Żołnierze Chrystusa, Wojownicy Maryi, Armia Jezusa<sup>12</sup>. Należy mieć nadzieję, że swego rodzaju „militaryzacja religii” sygnalizowana przez te nazwy i radykalizm tych grup mają charakter ewangeliczny. W każdym razie wymagająca żmudnych studiów katolicka nauka społeczna oraz oparte na ścieraniu się pluralistycznych

<sup>11</sup> Wynika to chociażby z badań amerykańskiej firmy badawczej Pew Research Center, która w 2018 r. porównywała religijność starszego i młodszego pokolenia w 108 państwach na całym świecie. Zob. <<https://oko.press/polska-globalnym-liderem-w-spadku-religijnosci/>>.

<sup>12</sup> W 2019 r. w wielkopiątkowej Drodze krzyżowej w Warszawie właśnie przedstawiciele takich ugrupowań nieśli krzyż do kolejnych stacji.

poglądów i na kompromisach działanie w duchu katolicyzmu społecznego przegrywają z ofertą „militarną”.

Katolicka nauka społeczna jako teoria i ruch społeczny, podobnie jak wiele innych dzieł, może się rozwijać w dobrze funkcjonującym zapleczu instytucjonalnym. Kiedy w 1895 r. twórca szkoły lwowsko-warszawskiej Kazimierz Twardowski przybył do Lwowa i zamierzał rozwijać filozofię na Uniwersytecie Jana Kazimierza, zaczął od instytucji: m.in. zreformował objętą przez siebie katedrę filozofii, utworzył Polskie Towarzystwo Filozoficzne oraz czasopismo „Ruch Filozoficzny”. Na tej bazie zaczęła się kształtować jedna z najbardziej znaczących szkół filozoficznych okresu międzywojennego. Tymczasem baza instytucjonalna katolickiej nauki społecznej w Polsce też nie jest najlepsza.

Owszem, przy Konferencji Episkopatu Polski istnieje Rada ds. Społecznych, w niektórych diecezjach są powoływane komisje społeczne diecezjalne, ale często pozostają one dość bierne. Wprawdzie Rada ds. Społecznych przygotowała kilka znaczących dokumentów społecznych, w tym m.in. *Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie* (2009), *W trosce o człowieka i dobro wspólne* (2012), *Chrześcijański kształt patriotyzmu* (2017), *O ład społeczny dla dobra wspólnego* (2019), oświadczenie *Czas odpowiedzialności, solidarności, sprawiedliwości* (2020), ale ich rezonans był dość skromny. W związku ze wspomnianym wyżej słabym ruchem społecznym trudno o ich szeroką popularyzację, a tym bardziej o wdrażanie w życie. W ten sposób tworzy się błędne koło, bo z kolei katolicy świeccy niezainteresowani kwestiami społecznymi nie mobilizują swych pasterzy ani przedstawicieli nauki do podejmowania trudnych, aktualnych wyzwań.

Na omawiane tu zaplecze instytucjonalne składają się dalej katedry katolickiej nauki społecznej (lub o zbliżonej nazwie) funkcjonujące w strukturze Wydziałów Teologicznych lub Wydziałów Nauk Społecznych niektórych uczelni, np. w ramach Instytutów Socjologii czy Politologii. Ich potencjał i aktywność są bardzo różne, najczęściej zależne od osobowości i aktywności profesorów. Z nostalgią myślimy dziś o wybitnych osobowościach takich profesorów – koryfeuszy katolickiej nauki społecznej, jak Józef Majka, Jan Krucina, Joachim Kondziela, Władysław Piwowarski czy Helmut Juros. Niekiedy dla prowadzenia interdyscyplinarnych badań i edukacji na uczelniach tworzone są jednostki wybiegające poza tradycyjną strukturę katedr, instytutów i wydziałów, takie jak np. Centrum KNS na UKSW.

Istnieją też pozauczelniane instytucje propagujące katolicką naukę społeczną. Jedną z nich jest Festiwal KNS, organizowany (w 2021 r. już po raz piąty) przez Stowarzyszenie i Fundację „Civitas Christiana” oraz Obserwatorium Społeczne. W czasie obrad plenarnych i warsztatów prezentowana jest nie tylko teoria katolickiej nauki społecznej, ale i różne formy jej aplikacji. Festiwal jest też płaszczyzną integracji środowisk związanych z katolicką nauką społeczną.

W archidiecezji wrocławskiej od 2015 r. działa Obserwatorium Społeczne, czyli chrześcijański *think tank*, którego celem jest analizowanie rzeczywistości

społecznej, diagnozowanie nowych wyzwań, inicjowanie debaty publicznej i promocja myśli społecznej Kościoła i edukacja w duchu katolickiej nauki społecznej.

Instytucją niezwykle zasłużoną jest założony w 1995 r. Instytut Tertio Millennio – dominikański ośrodek pod patronatem o. Macieja Zięby, od wielu lat w różnych formach (kolokwia ekspertów, konferencje naukowe, debaty publiczne, szkoły letnie i zimowe dla młodzieży) propagujący katolicką naukę społeczną, zwłaszcza nauczanie Jana Pawła II. Bezcenna jest przy tym działalność pisarska niedawno zmarłego (31 grudnia 2020) założyciela tego Instytutu<sup>13</sup>. Jako jeden z niewielu w Polsce potrafił zainteresować młodzież nauką społeczną Kościoła, zwłaszcza nauczaniem Jana Pawła II.

Podobny cel przyświeca Centrum Myśli Jana Pawła II, samorządowej instytucji kultury miasta Warszawy. Od 2006 r. aktywnie zajmuje się badaniem, dokumentowaniem, upowszechnianiem nauczania Jana Pawła II. Z powodzeniem próbuje w interesujących, nowatorskich formach (spotkania, konkursy, stypendia, szkoły letnie, koncerty, gry multimedialne, ale też publikacje i wykłady) z nauczaniem Jana Pawła II docierać do młodzieży.

Z kolei Instytut Papieża Jana Pawła II (będący jednostką organizacyjną Samorządu Województwa Mazowieckiego) od 2006 r. prowadzi działalność archiwalną, edukacyjną, wydawniczą, promocyjną związaną z dziełem Jana Pawła II. Obok publikacji, konferencji, warsztatów, organizuje różne konkursy, wystawy, koncerty.

Poza tym elementy katolickiej nauki społecznej obecne są na Zjazdach Gnieźnieńskich, w działalności Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku czy w różnych lokalnych inicjatywach, np. w corocznych Tygodniach Społecznych w Radomiu.

Lista instytucji w Polsce stawiająca sobie za cel rozwijanie i propagowanie katolickiej nauki społecznej jest zapewne o wiele dłuższa. Obawiam się jednak, że działalność części z nich jest pozorowana, zaś na ofertę (nawet interesującą) innej części – po prostu brak zainteresowania.

Spośród czasopism poświęconych katolickiej nauce społecznej wymienić trzeba najpierw „Społeczeństwo”, oferujące czytelnikowi „studia, prace badawcze i dokumenty z zakresu nauki społecznej Kościoła”. Cenna jest tu zwłaszcza prezentacja włoskiej katolickiej myśli społecznej. Różne uczelniane periodyki w całości lub częściowo podejmują problematykę nauki społecznej Kościoła, np. KUL-owskie „Roczniki Nauk Społecznych” czy „Chrześcijaństwo – Świat – Polityka” z UKSW. Do członków katolickich stowarzyszeń społecznych kierowane są pisma typu „Civitas Christiana”. Są też pisma o zasięgu regionalnym, jak dolnośląskie „Nowe Życie”. W takich czasopismach, jak „Znak” czy „W drodze”, a zwłaszcza „Więź”, też spotyka się teksty z zakresu katolickiej nauki społecznej. Podobnie jest

---

<sup>13</sup> Spośród wielu pozycji tego autora wskazuję jedynie dwie: *Papież i kapitalizm*. Kraków 1998; *Papieska ekonomia*. Kraków 2016.

w prasie katolickiej: w „Katolickiej Agencji Informacyjnej”, „Niedzieli”, „Gościu Niedzielnym”, „Przewodniku Katolickim”, „Idziemy”, w internetowej „Opoce” i innych. Sądzę jednak, że problematyka ta nie cieszy się wielkim zainteresowaniem. Czytelników bardziej frapują dziś inne tematy (np. cuda czy egzorcyzmy).

Nawet jeśli obraz katolickiej nauki społecznej w Polsce został tu zarysowany w zbyt ciemnych barwach, to niewątpliwie jej kondycja daleka jest od rozkwitu. Taki stan rzeczy jest wyzwaniem dla wszystkich wierzących. Szczególnie jednak winien niepokoić i mobilizować do działania uprawiających tę naukę, ale też biskupów, księży oraz katolików świeckich działających w stowarzyszeniach i ruchach katolickich. Omówione wyżej deficyty – przez zaprzeczenie – mogą być wskazówką właściwego kierunku postępowania. Wszystkim potrzebna jest najpierw otwartość na problemy, z jakimi zmagamy się w życiu społecznym; gotowość podejmowania pytań zadawanych przez ludzi. W punkcie wyjścia trzeba być uważnym „sejsmografem” wyłapującym najbardziej palące „kwestie społeczne”. Ten „słuch społeczny” jest potrzebny przy projektowaniu kierunków badań naukowych, tematyki planowanych konferencji, tematów cykli lub pojedynczych wykładów względnie seminariów popularyzacyjnych; biskupom – przy określaniu problematyki listów pasterskich i innych dokumentów.

Zapewne efekt owego „nasłuchu” będzie zróżnicowany. Poszczególni badacze nieco inaczej rozłożą akcenty w określaniu, co jest ważne tu i teraz. Prawdopodobnie jednak na liście spraw palących i ważnych znajdą się kwestie, przykładowo wymienione poniżej.

Oslabienie oczywistego do niedawna przeświadczenia, że małżeństwo jest związkiem mężczyzny i kobiety, a rodzina – fundamentem życia społecznego. Paradoksalnie, bardzo trudno jest dziś przekonać młodych do wiązania się ze sobą na całe życie i do posiadania potomstwa. Wyzwaniem dla katolickiej nauki społecznej (oczywiście, nie tylko dla niej) jest podanie przekonujących argumentów, że rezygnacja z zawarcia małżeństwa i rodziny, a także przyznawanie małżeńskich i rodzinnych uprawnień związkom partnerskim czy homoseksualnym przyczynia się do naruszenia naszego ładu antropologicznego. Stawia pod znakiem zapytania przetrwanie naszych wspólnot i w ogóle przyszłość całej ludzkości.

O zgubnych podziałach społecznych na wrogie plemiona polityczne – podziałach, niszczących spistość naszych wspólnot: od rodzinnej, parafialnej, poprzez regionalną, narodową do wspólnoty europejskiej wiele już napisano<sup>14</sup>. Choć ten problem wydaje się dobrze zdiagnozowany, wiele kwestii pozostaje otwartych. Przyjmując do wiadomości, że polaryzacja i pluralizm jest faktem, warto choćby

---

<sup>14</sup> W ramach pierwszej części jednego z numerów „Więzi” (2020 nr 3), zatytułowanej *Polskie podziały, polskie zaufanie*, znajdujemy np. teksty: J. Cichocki, P. Musiałek, K. Wigura. *Polaryzacja rzeczywistości czy symboliczna?* s. 7-15; J. Piekutowski. *Mity i rzeczywistość polskich podziałów* s. 16-24; B. Bartosik. *Polskie banki zaufania* s. 25-36.

zapytać, co jeszcze łączy wspólnotę polityczną, niezbędną do funkcjonowania demokratycznego państwa. Czy da się znaleźć jakąś wspólną płaszczyznę (oprócz kibicowania „naszym” chłopcom w rozgrywkach piłkarskich czy siatkarskich), która pozwoliłaby wszystkim Polakom powiedzieć o sobie „my”<sup>15</sup>. W tym kontekście ogromnie ważne jest podejmowanie prób znajdowania dróg wyjścia z nienawistnego klinca. Ich wspólnym mianownikiem musi być przy tym przeświadczenie, że pluralizm jest bogactwem, a jedność nie wyklucza innych<sup>16</sup>.

Wskazane jest, aby badacze katolickiej nauki społecznej i przedstawiciele katolicyzmu społecznego nie przeoczyli niebezpieczeństw dla ładu politycznego płynących ze strony tzw. „polityki tożsamości”. Choć jej przejawy mienia się różnorodnością, jej punktem odniesienia zawsze jest kolektyw ofiar, domagających się wyrównania historycznych krzywd związanych z dyskryminacją z tytułu: barwy skóry, pochodzenia etnicznego, religii, płci, orientacji seksualnej itp. Niekiedy zorganizowane kolektywy ofiar domagają się dla siebie nadzwyczajnych praw (właśnie kolektywnych, nie jednostkowych), aby zrekompensować krzywdy doznane w przeszłości. W zapleczu ideowym „polityki tożsamości” mieszczą się m.in.: elementy manichejskie, myślenie w kategoriach „przyjaciel – wróg”, homogeniczny obraz wspólnoty etniczno-narodowej czy wojny kulturowe<sup>17</sup>. Zazwyczaj politykę tę uprawia się na ulicy. Zagrożenia z nią związane sygnalizują już niektóre tytuły omawiających ją artykułów: *Tożsamość przeciw demokracji*?<sup>18</sup> czy *Tożsamościowy fundamentalizm*<sup>19</sup>.

Jeszcze innym wyzwaniem związanym z kwestiami omówionymi wyżej jest odradzający się „nowy populizm”. Warto uważnie obserwować i analizować jego genezę oraz związane z nim szanse i zagrożenia. Według Ch. Delsol jest to „protest

---

<sup>15</sup> Oczywiście, nie jest to tylko problem Polski. Także Amerykanom podzielonym na dwa wrogie plemiona trudno dziś zaakceptować pierwsze zdanie ich konstytucji: *We the People* czy wyborcze hasło Baracka Omaby z 2008 r.: *Yes, we can*. Por. S. Bierling. *Zwei Stämme*. „Die Politische Meinung” 2021 nr 566 s. 38-42. To samo dotyczy Niemców. Dalecy są oni dziś od atmosfery związanej z hasłem *Wir sind das Volk* (my jesteśmy ludem) skandowanym w 1989 r. w czasie pokojowych demonstracji w NRD czy od akceptacji formuły Angeli Merkel *Wir schaffen das* (damy radę) z 2015 r. Por. D. Thomä. *Das „Wir“-Problem*. „Die Politische Meinung” 2021 nr 566 s. 20-25.

<sup>16</sup> W tych poszukiwaniach można nawiązać chociażby do refleksji na temat „Jak się różnić i żyć wspólnie”. Składają się na nią artykuły: E. Bendyk. *Splątana złożoność świata*. „Więź” 2020 nr 4 s. 7-16; M. Napiórkowski. *Targować się czy rozwiązywać problemy?* „Więź” 2020 nr 4 s. 17-24; K. Kłosińska. *Gdy słowa odklejają się od rzeczywistości*. „Więź” 2020 nr 4 s. 25-30; B. Bartosik. *Polskie życie bardziej wspólne*. „Więź” 2020 nr 4 s. 31-38.

<sup>17</sup> Właśnie tak (*Neue Kulturkämpfe*) zatytułowano cytowany już numer „Die Politische Meinung” (2021 nr 566) omawiający „politykę tożsamości”.

<sup>18</sup> Por. U. Backes, P. Moreau. *Identität gegen Demokratie?* „Die Politische Meinung” 2021 nr 566 s. 89-92.

<sup>19</sup> Por. U. Ackermann. *Identitärer Fundamentalismus*. „Die Politische Meinung” 2021 nr 566 s. 48-52.



wobec nadmiernego uniwersalizmu i obrona zakorzenienia<sup>20</sup>; jest to „[...] branie pod uwagę woli ludu, która przeciwstawia się jednomyślnemu, uniwersalnemu oświeceniu”<sup>21</sup>, ale ma też negatywne strony: jest antyelitarny, antypluralistyczny. Populiści uważają, że mają mandat do reprezentowania „prawdziwego narodu”, zabiegają o „silne państwo”, ujawniają tendencje autorytarne. Jest pewną regułą, że takie tendencje wzmagają się w sytuacjach kryzysowych. Prawdopodobnie dotyczyć to będzie także kryzysu związanego z pandemią koronawirusa.

Oczywiście, lista palących kwestii społecznych jest o wiele dłuższa. Należałoby tu wymienić chociażby kwestię ekologiczną, migracje, dysproporcje rozwojowe i wiele innych. Encykliki kolejnych papieży na ogół dobrze je artykułują. Wiele trafnych analiz, ocen i wskazań znaleźć można w ostatnich dokumentach papieża Franciszka: encyklice *Laudato si'* (2015), adhortacji apostolskiej *Amoris laetitia* (2016), encyklice *Fratelli tutti* (2020). Ich poznanie, recepcja, popularyzacja, a przede wszystkim próby wdrożenia pozostają w Polsce zadaniem do wykonania. Treści zawarte w tych dokumentach Kościoła powszechnego wymagają przy tym dostosowania do lokalnych warunków i być może – nieco innego rozłożenia akcentów. Nie można ich tylko „przemilczeć na śmierć”.

Choć niektóre treści tych rozważań zapewne są kontrowersyjne, nie dotyczą to chyba wniosków z nich płynących. Otóż, jeśli się chcemy mienić wierzącymi, nie możemy zamykać się w swej prywatności. Zniechęceni marną kondycją naszego życia publicznego musimy się bronić przed ucieczką z forum publicznego, przed „emigracją wewnętrzną”. Niezwykle aktualne okazują się wskazania z 1988 r. zawarte w adhortacji *Christifideles laici*:

Ani oskarżenia o karierowiczostwo, o kult władzy, o egoizm i korupcję [...], ani dość rozpowszechniony pogląd, że polityka musi być terenem moralnego zagrożenia, bynajmniej nie usprawiedliwiają sceptycyzmu i nieobecności chrześcijan w sprawach publicznych<sup>22</sup>.

To zaś znaczy, że nie możemy ignorować katolickiej nauki społecznej, chociaż jej pod korcem, pilnie strzec niczym jakiejś tajemnicy – bo ona porządkuje naszą obecność w sferze publicznej. Zgodnie ze znaną formułą jej uprawiania „wiedzieć – ocenić – działać”, katolicka nauka społeczna pomaga „zobaczyć”, co jest naprawdę ważne, ocenić zjawiska w perspektywie chrześcijańskiej antropologii i wskazać kierunki reformatorskich aktywności. Przeciwwagą dla ogarniającego nas niekiedy poczucia niemożności może być postawa prymasa Stefana Wyszyńskiego. W latach 50. XX w. w kościele św. Anny systematycznie wygłaszał wykłady

<sup>20</sup> Wyraża to tytuł jednego z jej tekstów: „Populizm” jako protest wobec nadmiernego uniwersalizmu i obrona zakorzenienia. „Chrześcijaństwo – Świat – Polityka” 2017 nr 21.

<sup>21</sup> Tamże s. 98.

<sup>22</sup> Jan Paweł II. *Adhortacja apostolska Christifideles laici o powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie* (30.12.1988) p. 42.

z katolickiej nauki społecznej do studentów, choć wydawało się, że realia realnego socjalizmu nie dają żadnych szans na realizację postulowanego tam ładu. Jak czytamy w jego zapiskach *Pro memoria*, we wrześniu 1952 r., w okresie szalejącego w Polsce stalinizmu Episkopat Polski w *Deklaracji* mówił o moralnym obowiązku wzięcia udziału w tak doniosłych akcie, jakim są wybory. Uznawał to za wyraz konsolidacji wewnętrznej społeczeństwa – choć doskonale zdawał sobie sprawę, że w przypadku jednej tylko listy trudno tu mówić o „wyborach” we właściwym tego słowa znaczeniu<sup>23</sup>. Wpatrzeni w ten przykład i cierpliwie – mimo wszystko – trwając „na posterunku” myślenia i działania w duchu katolickiej nauki społecznej, musimy przy tym zaakceptować sytuację nieprzewidywalnego napięcia między niedoskonałym światem polityki i szerzej – życia publicznego a chrześcijańskim sumieniem!

#### BIBLIOGRAFIA

- Ackermann U.: *Identitärer Fundamentalismus*. „Die Politische Meinung” 2021 nr 566 s. 48-52.
- Backes U., Moreau P.: *Identität gegen Demokratie?* „Die Politische Meinung” 2021 nr 566 s. 89-92.
- Bartosik B.: *Polskie banki zaufania*. „Więź” 2020 nr 3 s. 25-36.
- Bartosik B.: *Polskie życie bardziej wspólne*. „Więź” 2020 nr 4 s. 31-38.
- Bendyk E.: *Splątana złożoność świata*. „Więź” 2020 nr 4 s. 7-16.
- Bierling S.: *Zwei Stämme*. „Die Politische Meinung” 2021 nr 566 s. 38-42.
- Cichocki J., Musiałek P., Wigura K.: *Polaryzacja rzeczywista czy symboliczna?* „Więź” 2020 nr 3 s. 7-15.
- Delsol Ch.: *„Populizm” jako protest wobec nadmiernego uniwersalizmu i obrona zakorzenienia*. „Chrześcijaństwo – Świat – Polityka” 2017 nr 21.
- Flis J.: *W poszukiwaniu ładniejszego ładu*. „Tygodnik Powszechny” 2021 nr 22.
- Jan Paweł II: *Adhortacja apostołska Christifideles laici o powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie* (30.12.1988).
- Jan Paweł II. *Encyklika Laborem exercens o pracy ludzkiej* (14.09.1981).
- Jan Paweł II. *Encyklika Sollicitudo rei socialis* (30.12.1987).
- Kłosińska K.: *Gdy słowa odklejają się od rzeczywistości*. „Więź” 2020 nr 4 s. 25-30.
- Łoziński B.: *Polski Ład a klasa średnia*. „Gość Niedzielny” 2021 nr 21.
- Napiórkowski M.: *Targować się czy rozwiązywać problemy?* „Więź” 2020 nr 4 s. 17-24.
- Nell-Breuning O. von: *Sprawiedliwość i wolność. Zarys katolickiej nauki społecznej*. Tłum. S. Fel. Lublin: Wydawnictwo KUL 2020.
- Piekutowski J.: *Mity i rzeczywistość polskich podziałów*. „Więź” 2020 nr 3 s. 16-24.
- Roszkowski M.: *Potrzebna jest korekta*. „Gość Niedzielny” 2021 nr 21.
- Sowiński S.: *Meblowanie sceny partyjnej*. „Rzeczpospolita” 2021 nr 114.
- Thomä D.: *Das „Wir“-Problem*. „Die Politische Meinung” 2021 nr 566 s. 20-25.

<sup>23</sup> Por. S. Wyszyński. *Pro memoria*. T. 1: 1948-1952. Warszawa 2017 s. 347.

Wilczyński P.: *Demografia bez boomu*. „Tygodnik Powszechny” 2021 nr 22.

Wyszyński S.: *Pro memoria*. T. 1: 1948-1952. Warszawa 2017.

Zięba M.: *Papieska ekonomia*. Kraków: Znak 2016.

Zięba M.: *Papieżę i kapitalizm*. Kraków: Znak 1998.

**Streszczenie:** Wnikliwa analiza pokazuje, że kondycja katolickiej nauki społecznej w Polsce nie jest na pożądanym poziomie. Wśród wielu deficytów związanych z teorią można wymienić ogólnikowość. Jest to ograniczanie się jedynie do prezentacji, interpretacji i wyjaśniania podstawowych zasad społecznych bez próby odnoszenia ich do aktualnych problemów społecznych. Krytyce można poddać również niektóre zachowania ludzi związanych z katolicką nauką społeczną. Nie tworzą oni dobrze działającego środowiska. Brakuje debat, polemik, szerszej wymiany myśli. Nie-wystarczająca jest współpraca pomiędzy teoretykami a praktykami. Wymiana doświadczeń była-by korzystna dla obu stron. Ze względu na wielość poważnych problemów społecznych naprawa sytuacji jest wyzwaniem nie tylko dla naukowców czy działaczy społecznych, ale dla wszystkich ludzi wierzących.

**Słowa kluczowe:** katolicka nauka społeczna, kondycja katolickiej nauki społecznej, chrześcijański ruch społeczny, współczesne wyzwania, współpraca instytucjonalna.